

Moja wieś

Wilkowice

Beata Kobyłecka

WILKOWICE

Opis położenia wsi:

Wilkowice jest to wieś należąca do Gminy Rawa Mazowiecka położona na północno-zachodniej części. Wieś ta graniczy z powiatem Skierniewickim. Należy ona do parafii Wysokienice. Znajduje się tu wiele gospodarstw rolnych i dlatego jest to miejscowość typowo rolnicza.

Tradycje i kultura:

Największą tradycją w Wilkowicach jest coroczna Majówka. Mieszkańcy przyrządzają miejsce, scenę oraz ciepłe posiłki dla ludzi, którzy przybyli na imprezę kulturalno –rekreacyjną. Główną atrakcją Majówki są występy kapel ludowych wystąpili między innymi:

- „Wilkowianie”
- „Kalinki” z Kalenia
- „Pomorzanki” ze Szczecinka
- Zespół ludowy „Wspomnienie” z Bylin Starych
- Zespół Folklorystyczny „Powiślanki”
- Zespół Ludowy z Linkowa
- „Dzieciaki z Boguszyca”
- Uczniowie ZSO w Starej Wojskiej

Miejszem częstym gdzie odbywa się Majówka jest podworski teren byłego majątku ziemskiego, który zakupiła Marta Kaczkowska.

Po występach jest wręczana nagroda dla zespołu, który najlepiej zaśpiewał. Od niedawna wprowadzony jest konkurs na najładniejszą zagrodę we wsi. W maju wybrana komisja jeździ po miejscowości i ogląda zagrody. Następnie na Majówce pan Kazimierz Sujka sołtys Wilkowic i pani Marta Kaczkowska rozdają nagrody dla zwycięzców



Majówka jest zakończona śpiewami i tańcami. Mieszkańcy także przygotowują pokaz sztucznych ogni.

Zespół ludowy „Wilkowianie” składa się z mieszkańców Wilkowic a w przewadze z Koła Gospodyń Wiejskich. które powstało w 1966 roku a założycielkami były Kazimiera Seliga i Marta Kowalczyk obecnie przewodniczącą jest Zofia Sujka. Zespół ten został założony w 1996 roku zaczął on działać na potrzeby serca mieszkańców naszej wsi, którzy co niedziela chodzą do kościoła niekiedy w strojach łowickich. Zespół ten także przedstawia obrzędy takie jak:

- "Ostatki"
- "Pierzawkę"
- "Gawędziarstwo"
- "Wesele"
- "Chrzcziny"
- "Kądzielaczka"

Zespół Wilkowianie występował na przeglądach zespołów w Lipcach Reymontowskich, w Łowiczu, w Uniejowie, był na śpiewaniu kolęd w Słupi, na dożynkach wojewódzkich w Łęczycy, powiatowych i gminnych w Rawie Mazowieckiej oraz na innych uroczystościach.

Wilkowianie śpiewali:

- „Szedłem sobie drużyneczką”
 - „Pogodny wieczorek”
 - „Przyjechaliśmy do was żeśta nas prosili”
 - „A dajże mi Boże”
 - „O mój rozmarynie”
 - „Dobry wieczór państwu”
 - „Oj jagody Jagodziny”
 - „Rano, rano raniusieńko”
 - „Gdy rolnik orze potem bronuje”
 - „Zielona murawka”
 - „Przyjechali paniczyki”
- I wiele innych jeszcze piosenek.

Wilkowianie ubierają się w stroje łowickie.

Kobięcy strój

Ten strój ma charakterystyczny wygląd, kiecka składa się z połączonego gorsetu i spódnicy. Ma ona różnobarwne wzory. Koszula jest biała a na rękawach wyhaftowane są kwiatki najczęściej jest to róża otoczona zielonymi listkami. Wiązany z tyłu fartuch z pasiaka, jest bogato ozdobiony haftem płaskim i cekinami. Kobiety zakładają też często chustki na głowy.



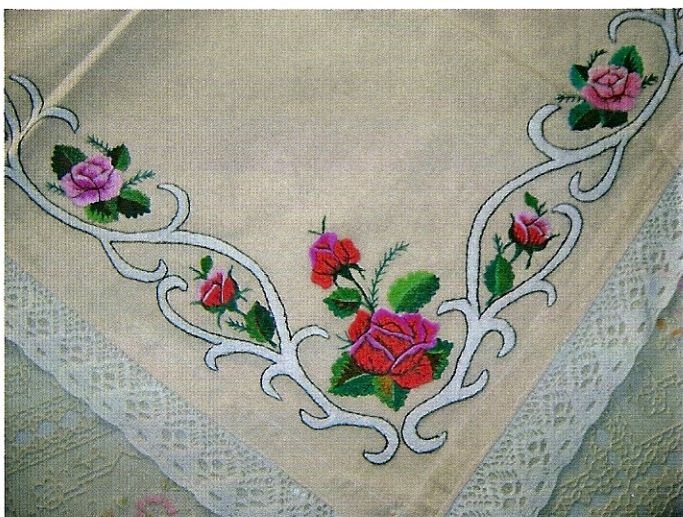
Strój męski

W skład tego stroju wchodzi pomarańczowe spodnie w podłużne, kolorowe prążki najczęściej są one zielone a po bogach granatowe. Zakłada się także białą koszulę zwaną sukmaną. Posiada ona mały kołnierzyk. Na nią nosi się czarną kamizelkę w pasie przepasaną paskiem w kolorach spodni. Na nogi zakłada się ciemne niezbyt długie kozaki. Na głowie często widziany jest kapelusz.



W naszej wsi przeprowadzane są różne kursy szkolenia np. co roku odbywają się pokazy, na których kobiety uczą się sporządzania nowych potraw, racjonalnego i zdrowego odżywiania, tworzenia kompozycji kwiatowych, haftu ręcznego. Odbywają się szkolenia rolnicze na temat podnoszenia jakości produkcji roślinnej i zwierzęcej, bezpieczeństwa pracy w gospodarstwie rolnym, tworzenia małej przedsiębiorczości. Prowadzone były kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe rolników. Wyroby hafciarskie oraz stroje regionalne były prezentowane na licznych wystawach wojewódzkich, rejonowych i gminnych.

A o to przykładowe hafty, które robiły nasze prababce i babcie:





W Wilkowicach znajduje się dwór i zespół dworsko parkowy. Obiekt ten został wybudowany w połowie XIX wieku. Jest to po części obiekt zabytkowy wpisany do rejestru zabytków na mocy decyzji: dwór nr 594 z 28 lipca 1983 roku, park nr 481 z 16 września 1978 roku. Niemal do końca II wojny światowej był on własnością rodziny Wilskich – właścicieli folwarku. Po opuszczeniu dworku przez państwa Wilskich, zabytek ten stał parę lat pusty. W 2006 roku pani Marta Kaczkowska kupiła piękny dwór. Jest on obecnie wyremontowywany. Właścicielka zgodziła się na współpracę z mieszkańcami Wilkowic.



Opowieści starszych ludzi

Usłyszałam mnóstwo opowiadań na temat starych czasów o to i jedno z nich:

„Kiedyś to była taka moda, że nie było dyskotek tylko zabawy i na zabawę dziewczyny szły razem z chłopakami. Kawalerzy przychodzili do domu, prosili rodziców czy pozwolą na tę zabawę iść. Jak rodzice pozwolili no to wszystkie chłopaki ze wsi wyciągały dziewczyny po kolei, i szli na zabawę. Godzina dwunasta każdy musiał przyjść do domu, bo tak chcieli rodzice no i to była taka klęska nad nimi. W tamtych czasach była inna kuchnia, inne wyżywienie, wszystko robione było inaczej. Gotowanie było inne, śniadanie było o piątej, robiła je mama, bo dzieci musiały iść do szkoły i gotowała kartofle lub zalewajkę. Trzeba było iść do szkoły na pieszo, a było daleko.

Na obiad gotowało się kartofle, Ado tego jak wyrosła duża zdrowa kapusta to się ją zrywało, myło i siekało do różnych surówek do tego wkrajało się marchewkę, potem polewało olejem rzepakowym nie tak jak teraz te oleje z jakimiś chemiami są. Do tego także gotowało się dużo pyzów. Chleb się piekło nieraz na całe dwa tygodnie, zakwas musiał postać trochę, potem gniotło się a, jak się wkładało pierwszy bochenek do pieca to robiło się znak krzyża. Bardzo to było fajne. Robiło się także dużo placków z buraków ćwikłowych, pamięta się jakie to dobre było. Utarło się z ciastem drożdży trochę, gniotło się jak butelkę, potem się wałkowało i wkładało do pieca. Jakie to było pycha, bo później się jeszcze cukrem posypało. To było takie najzdrowsze jedzenie. Nie tak jak teraz pójdzie się do sklepu kupi wszystkiego i gotowe. Jadło się także dużo kaszy, jaglanej ją się paruje weźnie się na bok jak woda wyparuje polało się masłem, nakryje się odstawi na jaki czas a potem się jadło. Robiono także na mleku zacierki i jakie to słodziutkie było i zdrowe. Pączki i wszystko robiono się samo.”